

opusdei.org

Całkowicie zmieniło się moje serce

Rozmowa z Agnieszka Stefaniuk, nauczycielką języka francuskiego, mamą czwórki dzieci, która korzysta ze środków formacyjnych w Opus Dei.

13-02-2010

Masz niewiele ponad 30 lat i 4 dzieci. Nie dziwi to niektórych?

Mam 32 lata i jestem od prawie 8 lat mężatką. Mamy czworo dzieci: 6-letnią Annę, 4-letniego Franciszka, 2-

letniego Benona i najnowszy „model” Munio - czyli Edmunda, który ma dopiero 6 miesięcy. Mam ogromne szczęście, że w środowisku, w którym mieszkam i pracuję rodzin wielodzietnych jest bardzo dużo. Spotykamy duże rodziny w przedszkolu i szkole, do której uczęszczają nasze dzieci. Moja rodzina wcale nie jest niczym wyjątkowym. Mam koleżanki z piątką, a nawet siódmką dzieci. Marzy mi się, by taki model rodziny był spotykany wszędzie i nie kojarzył się ze środowiskiem patologicznym. Na razie tak nie jest.

Niektóre z moich koleżanek ze studiów jeszcze nie mają dzieci, dopiero je „planują”. Martwią się o mnie i uważają, że tracę najlepszy moment życia na pracę przy dzieciach. Jedna z moich przyjaciółek, gdy oczekiwałam narodzin kolejnego dziecka zapytała mnie , czy planowaliśmy to dziecko i

ubolewała, że będzie mi ciężko i że dzieci tyle kosztują. My nie planujemy dzieci. Całe szczęście Bóg świetnie robi to za nas. My tylko ufnie wypełniamy Jego wolę. Jeśli chodzi o najlepszy okres w życiu, to on rzeczywiście taki jest teraz właśnie dzięki dzieciom. Niedawno jedna znajoma zapytała mojego męża ile ma dzieci. Kiedy on odpowiedział, że czworo, to ją bardzo rozśmieszyło, bo myślała, że to żart.

Z każdym dzieckiem jesteś pewnie coraz bardziej doświadczonym rodzicem. Czym kierujesz się w wychowaniu dzieci?

Każdy dzień to nowe doświadczenia. Ale nie jest prawdą, że już wiem jak wychowywać dzieci. Oczywiście lepiej radzę sobie z opieką nad nimi, wiem, co podać na gorączkę i jak leczyć odparzoną pupę. Natomiast każde dziecko to jednak inna osoba, inny temperament i inne cechy.

Trzeba dobrze poznać swoje dzieci
by łatwiej do nich dotrzeć z
wymaganiami, by być
sprawiedliwym w rozwiązywaniu
milionu konfliktów dziennie.

W wychowaniu moich dzieci kieruję
się wartościami chrześcijańskimi.
Chcę, by były w pełni osobami
wolnymi kochającymi prawdę, Boga i
ludzi. Staram się by kształtowały
swój charakter poprzez zadania,
jakimi je obarczam stosownie do
wieku i możliwości każdego z nich.

Dużą pomocą i źródłem wielu
ciekawych pomysłów na
rozwiązywanie wychowawczych
problemów jest Akademia Familijna.
Współpracujemy również z
opiekunami naszych dzieci ze szkoły
i przedszkola, oni zawsze doradzają
nam w sposób obiektywny.

**Czy Twoje dzieci mają jakieś
obowiązki w domu?**

Tak, dzieci generalnie bardzo pomagają i lubią sprawdzać się w nowych zadaniach. Ostatnio przeprowadziliśmy się do domu i mamy własne kontenery na śmieci. Nie są one tak wysokie jak kontenery w blokach, więc Franek wyrzuca śmieci. Dla niego to prawdziwa przygoda. Sam wychodzi na dwór i „walczy” z klapą, a jeszcze worek ze śmieciami sporo waży, więc musi się zмагаć. Zawsze po powrocie i udanym zakończeniu jest szczęśliwy i ja też. Bo jest to realna pomoc.

Ania robi już wiele rzeczy samodzielnie i chętnie uczy się nowych. Interesuje ją szycie, pranie i przygotowywanie posiłków. Opiekuje się również braćmi. Zawsze mówi, że w końcu jesteśmy tylko my dwie i musimy sobie radzić z naszymi łobuziakami. Nawet mały Benio sprząta po sobie. Mówimy na niego „mały szef”, bo bardzo dba o porządek, i jest nieustępliwy, jeśli

coś, co nie jest na swoim miejscu,
natychmiast nie zostanie odłożone.
Jest to bardzo śmieszne, ale pomaga
nam dbać o porządek.

Wyznaczanie obowiązków dzieciom
nie jest oczywiście celem samym w
sobie. Przez nie dzieci zaczynają
widzieć więcej niż czubek własnego
nosa. Stają się uczynne, staranne, i
odpowiedzialne.

**Nie narzekasz, że brakuje ci
wolnego czasu?**

Kiedyś takie samo pytanie zadano
Janowi Pawłowi II, a On z całą
prostotą odpowiedział, że cały jego
czas jest wolny. Ja też tak postrzegam
własne życie.

**A co robisz, kiedy masz
wszystkiego dosyć?**

Przed wszystkim staram się tak
organizować by do takiej sytuacji nie
dopuścić. W relacjach z członkami

rodziny i w prowadzeniu domu jest masa drobnych rzeczy, których nie może zabraknąć. Jedną z nich jest miła atmosfera. Jeśli dziecko rozlało mleko na stół, a my jeszcze na nie krzyczymy, to robi się bardzo nieprzyjemnie. Spokój, opanowanie i dobry humor w takich sytuacjach są nieodzowne.

Mimo starań bywa też, że sprawy się komplikują, dzieci psocą, psuje się pralka, nie możemy się dogadać z mężem. Tak dzieje się w każdym najlepiej zorganizowanym domu. Jest to moment, kiedy opadają ręce. Po ludzku, albo traci się cierpliwość, albo się rozpacza. Czasami i to, i to. Ja potrzebuję chwili, najlepiej w samotności, by się modlić i prosić o pomoc Anioła Stróża. Staram się widzieć takie sprawy w sposób nadprzyrodzony. Są to umartwienia, które ofiaruję Bogu w intencji różnych spraw. W ten sposób z każdej najbardziej przykrej sprawy

wynika coś dobrego. Święty Josemaria Escriva mówił, że omnia in bonum - wszystko ku dobremu. Nawet popsuta pralka.

Jesteś także nauczycielką francuskiego w jednej z warszawskich szkół. Co najbardziej lubisz w tym zawodzie?

Uwielbiam język francuski, cieszę się, gdy moje uczennice zaczynają podzielać mój entuzjazm. Myślę jednak, że w tym zawodzie najbardziej podoba mi się bliski kontakt z młodymi osobami, możliwość pomocy w kształtowaniu ich charakteru. W szkole, której pracuję każdy nauczyciel jest wychowawcą. To jest istotą tego zawodu. Lubię to, że mogę pomagać rodzicom w wychowaniu dzieci.

Korzystasz ze środków formacyjnych w Opus Dei. Jak wpływa to na Twoje życie?

Pozornie zmiany są niewielkie. Nadal pracuję, zajmuję się dziećmi i domem. Ale całkowicie zmieniło się moje serce. To jest kwestia intencji. Teraz wszystko, co robię, cały wysiłek i starania już od samego rana ofiaruję Bogu, więc dbam by moje obowiązki były jak najlepiej wykonane. Nie zmagam się z pracą zawodową dla satysfakcji czy pochwały. Po ludzku liczy się dobrze wykonana praca i efekt. Bóg docenia też nasze starania. Mam poczucie większej odpowiedzialności poświęcając pracę Bogu, ale i wiele spokoju, bo jest On Ojcem Miłosiernym. Częsta spowiedź pomaga mi w ustaleniu punktów walki by wykorzeniać kolejno wady i wzrastać w cnotach. Są to zwyczajne sprawy dnia codziennego. Uśmiechać się mimo kłopotów, być punktualnie, słuchać z uwagą, wstać i położyć się o zaplanowanej porze. Korzystając ze środków formacyjnych wiem, że podążam w dobrym kierunku.

Dziękuję za rozmowę.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/cakowicie-zmienio-sie-moje-serce/> (12-03-2026)